

HELENA ZAGRODNICZEK ur. 1931; Nasutów



Tytuł fragmentu relacji	Kryjówka
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, Żydzi, Holocaust, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

Kryjówka

Jemu wybili całą rodzinę. Było widać po nim, że przeszedł wielką tragedię. Nie był nic podobny do Żyda. Żyd mi się zawsze kojarzył - broda, mycka, chałat. A on był wygolony, wysoki i właśnie nie z takich drobnych, niskich jak to przeważnie, tylko wysoki, potężny mąż, barczysty. Tak go pamiętam.

Zastanawiałam się, gdzie ten Żyd się ukrywał? Myśmy go nigdy nie widzieli w dzień, tylko wieczorem. Trudno było dzieciom mówić takie rzeczy. Była ściana w pokoju i była zrobiona druga ściana z desek. Przy tej ścianie stało łóżko. Jak tatuś przyjeżdżał nas odwiedzać, to właśnie na tym łóżku przysypiał. Jak ktoś obcy wszedł do domu widziałam, że mój tatuś przekręcił się i wpadł za łóżko. Była ruchoma kłapa, może na jakiś rzemieniu. Jak się przekręcił, to wpadał za łóżko - ściana była normalna i łóżko normalne, a ojca nie było. I tam też ukrywał się ten Żyd. Jak mój tatuś był, to jego tam nie było. Gdzieś indziej ciocia go ukrywała.

Dopiero w czterdziestym czwartym roku jak tatuś jechał z nami do domu, jakśmy wracali, powiedział, że ciocia ukrywała Żyda. Nazywał się Kawa. To był wysoki, przystojny mężczyzna. Siostra Zosia mu gazety kupowała. On później nam ciastka jakieś fundował. Jeszcze chciał inaczej za to później wynagradzać, ale ona [Zosia] się nie zgodziła. Myśmy nie wiedzieli, o co to chodzi, byłyśmy za małe i za głupie na to.

Jak byłam u cioci, chodziłam do szkoły na Lubartowską, mówiło się Hessego, do szóstej klasy. Właśnie jak byłam u cioci na Trześniowie. [Rok] Czterdziesty trzeci, do czterdziestego czwartego. A wcześniej w Nasutowie, normalnie chodziłam do szkoły. Czy Żydzi chodzili, tego nie wiem.

Myśmy chodziły przez kirkut do szkoły, to raz tam rozstrzeliwali Żydów. Nie mogłam tam podejść. Mówili, że się ziemia rusza. Nie podchodziłam, tylko słyszałam, jak dorośli mówili. To było tuż przed wyzwoleniem.

Mieliśmy dużo zdjęć na przykład jak Żydów po Lubartowskiej gonili. Ze strachu wszystkie te zdjęcia mój tatuś zebrał i spalił. Bał się, że może coś się stać, jak się dowiedzą, że my takie zdjęcia mamy. Polacy byli podzieleni. Byli Polacy co chętnie by na każdej rzeczy zrobili jakiś

interes, albo po prostu by skrzywdzili człowieka. To nie było takie proste.

Data i miejsce nagrania	2007-07-19, Wierchowiska
Rozmawiał/a	Tomasz; Dąbrowski Witold Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"